Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 40. Kraków, dnia 2 października 1927. Rok XVII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francj. 30 fr. W Danji 10 kor„ Czechosłowacji 40 k. cz

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012
Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 3 zł.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.288.

Praca od podstaw.

Gdy spojrzymy wstecz, w te blisko 10 lat odzyskanej niepodległości i samodzielnej gospodarki na wyzwolonym z pod obcego panowania obszarze państwa Polskiego, zadziwi nas niepomiernie jak *niewypowiedzianie mało* uczyniono dla podniesienia najliczniejszej warstwy narodu, t. j. ludu. Osiągnięte rezultaty władnych do niedawna i przemożnych partyj ludowych „Piasta“ i „Wyzwolenia“ nie stoją w żadnym stosunku do *przeogromnych potrzeb ludu polskiego*, tembardziej, że potrzeby te z roku na rok narastały. — Obserwujący życie wsi polskiej mogli z przerażeniem skonstatować, że warunki życia wsi polskiej stają się coraz trudniejsze. Drożyzna stale wzrastała, życie gospodarcze upadało, ruch zamierał, ustały zarobki. Wiele okolic popadło w nędzę i długi, osobliwie w czasie ostatniego szczególnie ciężkiego przednowku po zeszłorocznym nieurodzaju. Gdy do tego znikła nadzieja emigracji i znalezienia chleba w obcym kraju, choćby za oceanem, położenie ludzi uboższych na wsi stało się rozpaczliwem.

To smutne położenie gospodarcze wsi polskiej ma swoje powody. Najważniejszym jest ten, że kierownictwo polityczne w sprawach ludowych dostało się w ręce ludzi, którzy *najmniejszego pojęcia nie mieli*, w jaki sposób należy przyjść z pomocą ludowi, nie mówiąc już o tem, że brak im było najczęściej dobrej woli. Władzę państwową, to najsubtelniejsze narzędzie do regulowania stosunków ludzkich, dostawali częstokroć ludzie, nie mający pojęcia o państwie i jego zadaniach, *zaledwie zdolni do zarządu gminą*. A działo się to właśnie z winy partyj ludowych, lub też cieszących się poparciem ludu.

Drugi powód, to *trudności* złączone z prowadzeniem polityki ludowej. Niech sobie nikt nie wyobraża, że polityka ludowa, to rzecz łatwa i prosta. Właściwe prowadzenie polityki ludowej z pewnością jest trudniejsze od kierowania polityką innych warstw n. p. robotniczej. Udowodnić to bardzo łatwo.

Polityka ludowa musi być dostosowana do *potrzeb ludu* i równocześnie wykazywać zrozu-

mienie *wszystkich możliwości i środków,* które są wskazówką, w jakim stopniu i w jaki sposób można i należy tym potrzebom iść z pomocą. — Życie wsi polskiej nie jest tak proste, jakby się wydawało i *warstwa ludowa nie jest jednolita.* Inne potrzeby są włościan posiadających wystarczającą do gospodarki ilość ziemi, inne małorolnych, inne bezrolnych.

Już z tego widać, jak trudno jest sformować *program polityki ludowej,* program, któryby nietylko ujmował *ogólne potrzeby ludu,* jak ułatwienia w nabywaniu ziemi, dostarczanie kredytu taniego, sposoby wzmożenia wytwórczości gospodarczej, przemysł ludowy, handel, ale także określił z właściwym umiarem słuszne i konieczne *żądania poszczególnych grup* ludności wiejskiej. Chcąc więc ruszyć z miejsca sprawę ludową, trzeba wpierw wykonać *ogrom pracy myślowej na podstawie bardzo ścisłej obserwacji,* ażeby program nie był zbiorkiem pięknie brzmiących słówek i pobożnych życzeń, ale stanowił *plan rzeczywistej pracy* nad postępem.

Program taki stworzyć mogą ludzie rzetelnej wiedzy państwowej i to na podstawie *głębokiego i szerokiego wywiadu* w masach ludowych.

Stronnictwo nasze katolicko-ludowe obecnie przystępuje do takiej pracy w myśl powyższych wywodów. W czasie, gdy na wsi szalała demagogja, *gdy każdą myśl zdrową piętnowano* mianem klerykalizmu i zacofaństwa, działalność nasza musiała się ograniczyć do wytrwania na posterunku i wyczekiwania na *właściwy moment.* Ten moment nadszedł, *pole się oczyściło.* Nowy statut organizacyjny, który będzie duszą organizacji naszego stronnictwa, *zapewni nam dostateczny wgląd i wyczucie położenia wsi polskiej* pod każdym względem i wydobędzie z ukrycia *współpracowników* owianych najlepszym duchem. Na tej podstawie organizacyjnej *właściwy program właściwe kierownictwo sprawą ludową* doprowadzą lud do zwycięstwa, które będzie radością całej Polski.

Pierwszy krok do tego stanowić będzie organizacja. *Ks. Józef Świąder.*



ODROCZENIE SEJMU NA 30 DNI.

Dnia 19 b. m. rozpoczęła się nadzwyczajna Sesja Sejmu. Wśród ogólnego ożywienia zgłoszono szereg wniosków. Poseł Niedziałklowski zgłosił wniosek, aby Sejm przyjął oficjalnie do wiadomości oświadczenie Marszałka Rataja, złożone na początku posiedzenia w sprawie nienaruszania konstytucji przez sposób zwołania Sejmu. Również wniesiono wnioski co do niesienia pomocy dla powodzian w Małopolsce, jakoteż i co do uchylenia dekretu prasowego, które to wnioski wszystkie zostały przyjęte.

Także i Ch. D. wraz z innymi klubami podpisały nagły wniosek w sprawie zmiany artykułu 44-go Konstytucji o usunięcie prawa dekretowania (wydawania ustaw w formie dekretów) między kadencjami.

Następnego dnia, t. j. 20 z. m. po rozpoczęciu posiedzenia zażądał głosu wicepremjer p. Dr. Bartel, który odczytał następujące orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej: „Na podstawie artykułu 25 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, odraczam w dniu 20 września 1927 r. Sesję nadzwyczajną Sejmu na dni 30.

Warszawa, dnia 20 września 1927.

Prezydent Rzplitej: *Mościcki.*
Prezes Rady Ministrów: *Piłsudski.*

Również Sesja Senatu została na 30 dni odroczona.

Po odroczeniu Sejmu wywiązała się dyskusja na temat ustawy prasowej, wydanej za pomocą Dekretu prasowego, czy ona *uchwałą* Sejmu została obalona, czy nie. Wielu posłów jest zdania, że moc prawna Dekretu prasowego przestała obowiązywać: Albowiem, gdyby był Sejm *uchwalił ustawę* na miejsce Dekretu, to byłby tą ustawą dekret prasowy został obalony; zaś zwykła *uchwała* Sejmu nie może Dekretu prasowego obalić i nie zostanie ogłoszona w dzienniku Ustaw. Marszałek Senatu p. Trąmpczyński w liście otwartym do Prezydenta Rzplitej zaprotestował uroczyście przeciw odroczeniu Senatu.

TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE.

Na uroczystem otwarciu siódmych z rzędu Targów Wschodnich we Lwowie byli obecni ministrowie Kwiatkowski i Romocki a ponadto przedstawiciele Sejmu i Senatu, władz Wojskowych z gen. Sikorskim na czele, jakoteż władz państwowych i samorządowych. Przemawiali ministrowie: Kwiatkowski i Romocki; pierwszy na temat rozwoju handlu, a drugi o samowystarczalności kolejnictwa. W końcu przemawiali jeszcze: p. Małakiewicz, zastępca komisarza rządowego m. Lwowa i dr. Kucki — wiceprezes Izby Handlowej.

PRZYGOTOWANIE DO WALKI WYBORCZEJ JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁO.

Już powoli zaczyna się agitacja mająca na celu przygotowanie nowych wyborów: Pocztowcy zgrupowani w Związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów, pragną uzyskać własną, możliwie najliczniejszą reprezentację w

Sejmie i Senacie i zamierza w tym celu skoncentrować całą akcję wyborczą.

Również P. P. S. zaczyna powoli organizowanie akcji przedwyborczej. Centralny organ P. P. S. „Robotnik" wzywa wszystkie związki socjalistyczne, aby stanęły pod hasłami wyraźnemi i niedwuznacznemi do wyborów. Poza masą słów „Robotnik" nie podaje jednak żadnych konkretnych planów organizacyjnych.

W społeczeństwie panuje naogół dyzorjentacja, z której najłatwiej można wyjść skupiając się w obozie wyznającym zasady katolicko ludowe.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA.

Z początkiem października jak podają dzienniki rozpoczną się na nowo pertraktacje, mające na celu zaciągnięcie większej pożyczki zagranicznej. Z Ameryki mają przyjechać pp. Fischer i Monnet, jako przedstawiciele tamtejszych towarzystw przemysłowych. Szybsze zakończenie pertraktacyj jest bardzo prawdopodobne, tak, że przewidywane jest w pierwszej połowie październiak b. r. Poza pewnemi uzgodnieniami tekstu mają pertraktacje ustalić i kurs emisyjny pożyczki.

ZNACZNE PODWYŻSZENIE KAPITAŁU W PAŃSTWOWYM BANKU ROLNYM.

Dotychczasowy kapitał zakładowy Banku Rolnego, wynoszący 25 miljonów złotych, jest zbyt małym w stosunku do zapotrzebowania kredytowego ze strony małorolnych. Wobec takiego stanu rzeczy Rada ministrów uchwaliła podwyższenie kapitału zakładowego tegoż Banku o 50 milj. złotych, tak, że kapitał zakładowy będzie wynosił 75 miljonów złotych.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK Ś. P. KARD. LEDÓCHOWSKIEGO DO KRAJU.

Po sprowadzeniu zwłok Słowackiego do kraju, postanowiły miarodajne czynniki sprowadzić zwłoki zmarłego na obczyźnie ś. p. kardynała Lechódowskiego, który w czasie t. zw. „Kulturkampfu" był prześladowany przez Prusaków. — Program uroczystości z okazji przewiezienia zwłok jest następujący: Dnia 29 września przywiezienie zwłok do Poznania; z dworca wyruszy orszak pogrzebowy, w którym wezmą udział delegacje licznych związków i stowarzyszeń do katedry. Dnia 30 września urocyste nabożeństwo żałobne, po którem zostaną zwłoki ś. p. kardynała złożone w grobowcu znajdującym się u stóp jego pomnika.

FERMENTY WŚRÓD POSŁÓW UKRAINSKICH

Przez całą środę, toczyły się obrady ukraińskiego Klubu nad sytuacją polityczną i taktyką Klubu. Wobec sprzeczności poglądów między nacjonalistami a grupą komunizującą rozłam zdaje się być nieunikniony. Kierownicy Klubu dokładają wszelkich starań, ażeby nieporozumienie zażegnać.

NOWE ZARZĄDZENIA W SPRAWIE PASZPORTÓW.

Istną plagą dla wyjeżdżających za granicę było dotychczas pielgrzymowanie petentów do policji, do urzędu skarbowego etc., przyczem nie było terminu wyraźnie oznaczonego, w jakim paszport ma być wydany. Teraz sprawę uproszczono w ten sposób, że proszący (petent) składa podanie o wydanie paszportu zagranicznego do starostwa i starostwo w ciągu *dni czternastu* ma obowiązek wydać paszport proszącemu i musi samo, jako władza starać się o zaświadczenia policyjne, skarbowe, wojskowe i t. d.

Bardzo dobrze! Trzeba w tym wypadku tylko zorganizować sprężyście działalność odnośnych funkcjonarjuszy.

UWAGA.

Równocześnie wysyłamy P. T. Urzędom Parafjalnym, oraz osobom zajmującym się rozsprzedażą naszego pisma reklamową bogato ilustrowaną ulotkę.

Prosimy o umieszczenie tejże na widocznem rzucającem się w oczy miejscu, ażeby każdy mógł ją oglądnąć i przeczytać. *Redakcja.*



„Gazeta Chłopska" w Nrze 39 konstatuje, że „Piast" się rozłazi" i jako dowód podaje oświadczenie rolników pomorskich, które kończy się następującym zwrotem:

„Uważając, że najpierwszym obowiązkiem każdego obywatela Polski, jest wytężyć wszelkie siły dla rozwoju gospodarczego naszej Ojczyzny, nie możemy nadal współpracować z P. S. L. „Piast" i zgłaszamy niniejszem oficjalne zeń wystąpienie.

Nie wątpimy, że wśród znacznej części dotychczasowych zwolenników „Piasta", znajdziemy naśladowców".

Tymczasem „Piast", ratując się przed ostatecznem pogrzebaniem się w opinji wsi, tak chwali się w Nrze 39:

„Siłą „Piasta" jest karność i dyscyplina. Niema u nas grupek, kopiących dołki pod prezesem, frondujących przeciwko stronnic-

twu, zerkających na lewo, albo prawo, ale jest jeden program, jedna wola i jedno działanie.

Siła i autorytet naszego klubu rośnie. W chwili, gdy wszystkie inne stronnictwa ludowe rozpadają się i robią bokami, my jedni, naciskani przez wszystkich, prowadząc wojnę na wszystkie fronty, wzmacniamy się i pomnażamy".

Każdy, kto interesuje się dzisiaj ruchem ludowym, wie, że jest inaczej, niż to wypisuje „Piast" i, że klubowi poselskiemu tego Stronnictwa grożą dalsze rozłamy, wywołane antypaństwową robotą Witosa. Małuczko, a ujrzymy, jak uciekać będą z jego szeregów, niby szczury z tonącego okrętu, nietylko radykalne, ale i umiarkowane żywioły.

Witosowy organ warszawski „Wola Ludu", omawiając zjazd ziemian w Dzikowie, wtrąca takie zdanie:

Toż poczucie praworządności ludu polskiego nakazywało wydanie ustaw o reformie rolnej, opartych o zasady prawa.

W ten sposób zawiódł się lud już po raz tysięczny na swem sprawiedliwem poczuciu społecznem.

Dotychczas magnaterja zdobywała się w Polsce niepodległej tylko na protesty przeciwko reformom".

Prawda! Magnaterja protestowała, bo w tem jej interes, ale cóż zawiniła ta reforma Witosowi, który ją właściwie sam pogrzebał, szachrując na lewo i na prawo? Jest to tylko obłudny płacz kata nad grobem swojej ofiary.

„Słowo Pomorskie" zadając pytanie: Dlaczego rząd nie rozwiązał Sejmu, tak odpowiada na nie:

„Kto chce znaleść odpowiedź na to pytanie, ten musi sobie przypomnieć, że rząd obecny będzie mógł cieszyć się pełnomocnictwami tak długo, dopóki Sejm żyje. Z chwilą rozwiązania Sejmu pełnomocnictwa tracą swoją moc i ważność. Tak brzmi ustawa. Jeżeli zatem rząd chce mieć pełnomocnictwa i za ich pomocą rządzić, to musi utrzymywać parlament przy życiu, chociaż go serdecznie nie lubi.

„Polak-Katolik" w Nrze 214, zbijając zarzuty socyjalisty Czapińskiego, tak pisze między innemi:

„Kler katolicki nigdy nie uprawiał i obecnie nie uprawia „polityki" antyrządowej; — przeciwnie, zabiega o utrzymanie u nas autorytetu władz rządzących, piętnuje wszelkie objawy anarchji i radykalizmu politycznego.

A dalej:

„Nie był też Kościół i nie będzie nigdy poniewolnym sługą poszczególnych partyj politycznych, choćby one głosiły najbardziej wzniosłe hasła narodowe, ogólno-ludzkie lub zachowawcze".

Tak więc stosowana przez nas oddawna zasada znalazła wyraz i w różniącej się nieco od nas taktyką prasie katolickiej. Co innego rzeczowa krytyka pewnych posunięć rządu a co innego warcholska, bezwzględna opozycja, w której szeregach niema miejsca dla obywatela o przekonaniach katolickich. *Es.*



WNIOSEK POLSKI UCHWALONY PRZEZ TRZECIĄ KOMISJĘ LIGI

Dnia 19 b. m. na Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie, wszedł wniosek polski pod obrady trzeciej komisji do spraw rozbrojenia, proponujący uroczyste potępienie wojny napastniczej i stosowanie środków pokojowych w celu załatwienia wszelkich międzynarodowych nieporozumień.

Na początku obrad zabrał głos delegat holenderski, wypowiadając się za projektem rezolucji, którą uzasadnił min. Sokal. Następnie Niemiec br. Bernstoff, poparty przez przedstawiciela Anglji, Francji, Finlandji, Włoch, Norwegji i Grecji, zaproponował przyjęcie wniosku polskiego bez dalszej dyskusji przez aklamację. — Propozycja ta została przyjęta i wniosek polski wśród oklasków członków komisji uchwalono.

WYROKI ŚMIERCI NA LITWIE.

Sąd wojenny w Taurogach rozpatrywał sprawę 22 uczestników ostatniego zamachu stanu. — Sąd skazał 8-miu na karę śmierci, 9-ciu na dożywotnie ciężkie więzienie, resztę na 20, 14, 10 i 3 lata ciężkiego więzienia, sprawę jednego z oskarżonych odroczono. Skazani na śmierć skierowali do Prezydenta republiki podanie o łaskę. Prezydent skorzystał z prawa łaski w stosunku do siedmiu skazanych, zamieniając im karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie. — Podanie jednego ze skazanych na śmierć zostało odrzucone. Mienie skazanych na dożywotnie więzienie zostało skonfiskowane na rzecz państwa.

BITWA MIĘDZY ŻOŁNIERZAMI CHIŃSKIMI W SZANGHAJU.

Pomiędzy żołnierzami chińskimi doszło do formalnej bitwy w związku z usiłowaniem rozbrojenia pewnego jenerała, czemu sprzeciwili się pozostali. W rezultacie 84 żołnierzy zostało zabitych.

Z Czingtau donoszą, że okręt chiński, który wiózł 400 chińskich pasażerów w drodze zatonął. 130 osób zostało uratowanych przez amerykański okręt wojenny. Dotychczas wydobyto z morza 159 trupów. Reszta pasażerów zaginęła.

Wedle doniesień z Pekinu, wojska południowo-chińskie rozpoczęły nową wielką ofenzywę i podjęły pochód wzdłuż kanału Cesarskiego.

Wojska Suna cofają się bez walki.

WALKI W NIKARAGUI.

Departament stanu informuje, że w Teltanego w Nikaragui (Ameryka) doszło do zbrojnego starcia pomiędzy wojskami rządowemi, a powstańcami. W toku walki jeden żołnierz marynarki został zabity a drugi ranny. Po stronie powstańców ma być 20 zabitych i 30 rannych.

KATASTROFALNY ORKAN W MEKSYKU.

Depesze z Nogales donoszą, że w zeszłą środę, po wybrzeżu zachodniem Meksyku, od zatoki Tehuantepec do Guymas i Sonora, szalał orkan, połączony z gwałtownym przypływem, który spowodował olbrzymie szkody. Jest wielu zabitych i setki rannych. Tysiące ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Ośrodkiem burzy było miasto Selinacruz, w stanie, w stanie Oaxaca. Połowa tego miasta została zatopiona skutkiem gwałtownego przypływu.

Rozmiary klęski powodzi, wynikłe z powodu silnych burz, które szalały w okolicy zatoki Meksykańskiej, są okropne. Wiele osób w wyniku katastrofy, poniosło śmierć, a przeszło 1.000 doznało bez dachu nad głową. Doniesienia o rozmiarach klęski dochodzą ze znacznym spóźnieniem wobec przerwania wszystkich prawie linji komunikacyjnych.

Po odroczonej sesji sejmowej.

Po krótkiej sesji, p. Prezydent odroczył Sejm na dni 30". Czytamy w gazetach.

Niejednemu z Czytelników wyda się to postępowanie Rządu krokiem fałszywym, niejeden posądzi go o złośliwość i znęcanie się nad „trupem" a przecież sprawa ma się inaczej.

Żeby pojąć to, co się stało, potrzeba przeglądnąć, bodaj pobieżnie, „żywot" tej do niedawna wszechwładnej instytucji, jaką był Sejm.

Dzięki popularnym hasłom, dzięki chwili, w której obrona Polski była zależną od woli i czynu płynnych jeszcze mas; społeczeństwo, nie przygotowane zupełnie do tego kroku, wyłoniło ze siebie przedstawicielstwo.

Stare partje z programem walki z rządami państw zaborczych (który to program przenieśli żywcem w nowe warunki) i nowe utworzone na zasadzie współzawodnictwa z pierwszemi przelicytowywały się wzajemnie w obiecankach, by tylko pochwycić jak największą ilość mandatów. Obiecanki nakładają obowiązek spełnienia tychże, a więc Sejm stał się kantorem wyrównującym te długi.

Polska w czasie ostatnich wyborów i później przypominała owo wyrażenie Sienkiewicza w „Potopie" o rwanej sztuce sukna. Rwali ją już nie magnaci, ale potentaci partyjni, rozdzierając siły państwa na strzępy partyjnych interesów.

Dzięki chaosowi, stało się największe zło, jakie mogło się stać, a mianowicie to, że jako zrąb pod węgły naszej państwowości położono zasadę dobra partyjnego.

Partje zaczęły rządzić. Ale że: „Gdy kucharek sześć, tam niema co jeść", więc i w Polsce zaczęło się dziać coraz gorzej.

Po długich, a bezowocnych debatach uchwalono konstytucję, którą spaczyły i wykoszlawiły wielkie partje, naginając ją do swoich potrzeb.

Zaczęła się orgja tworzenia i obalania nieraz 24 godzinnych rządów, jakby ten czy ów stan rzeczy był zależny od poszczególnego ministra.

Szukano wyjścia z tego zaczarowanego koła z'a, ale znaleść go nie było można, bo jedynem wyjściem dla Sejmu było przekreślenie swojej własnej, zbyt wybujałej władzy.

Niestety, tak już jest na świecie, że mało kto pozbawia się dobrowolnie korzyści.

Potrzeba było dopiero inicjatywy jednego człowieka, który może brutalnie, ale skutecznie wziął się do roboty.

Wielkie partje jak „N. D.", „Piast" i t. p. straciły animusz.

W poczuciu winy wobec narodu i jego historji nie miały moralnej odwagi zaprotestować czynem, zresztą nawet nie mogły, gdyż ani chłop, ani robotnik nie nadstawiłby głowy za sprawę partyj, z których czasem korzystał, ale które już dawno przestał poważać.

Gdy jednak nowy rząd wziął się do pracy, nie na żarty, gdy (o dziwo!) pokazało się, że przy dobrej woli może być w Polsce porządek i ład, wtenczas partje, ochłonąwszy po porażce, zaczęły pomrukiwać.

Całą ich odpowiedzią był tylko, niestety, „pomruk", bo nie zdobyły się ani na rewizje swoich programów, ani na chęć poprawy.

Rząd, któremu mimo wszystko zależy na tem, by utrzymać zasadę rozsądnego parlamentaryzmu, a który niedomagania jego widzi tylko w obecnym składzie Sejmu, był zmuszony, zwołaną niedawno sesję odroczyć.

zrobił to, po dawne władne partje, miast przystąpić do zgodnej i szczerej współpracy, zaczęły znowu bruździć i manifestować. Stare nałogi wróciły z podwojoną siłą.

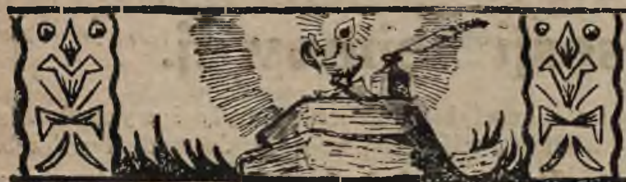
Nauka poszła w las.

Nie może więc rząd dopuścić do głosu ludzi, dla których wysiłek rządu, jego energja i dobra wola są niczem; natomiast wszystkiem dla nich są ich partyjne zdobycze i przywileje.

Maluczko, a obecny Sejm skończy niesławną (dzięki warcholstwu wielkich partyj i ich Leaderów) śmiercią swój żywot i nastąpią nowe wybory.

Obowiązkiem każdego obywatela będzie zrewidować swój stosunek do kandydatów i partyj w ten sposób, by nie powtórzyły się błędy poprzednich wyborów.

Pamiętajcie, że jacy będą posłowie taki będzie i Sejm, a jaki Sejm, taką będzie nasza i Ojczyzny przyszłość. *Ehr. Es.*



CO PISZE LUD

„Z owocu poznacie ich"

„Nie może drzewo dobre złych, a złe dobrych owoców rodzić" — powiada ewangelista Pański.

I tak jest w istocie, że niedaleko pada jabłko od jabłoni. Przytoczyć mi wypada jedno jeszcze wrażenie z wiecu Str. Kat. Ludowego w Lipnicy Murowanej, o którem zamilczeć nie można, a mianowicie:

Podczas przemówienia pp. Matakiewicza kilku naganiaczy i krzykaczy z obozu „Piasta" starało się swojemi krzykami i obelżywemi słowy skompromitować posła wobec publiki, do tego stopnia, że jeden z nich nazwał posłów Str. Kat. Lud. „djabłami (co za głupota!), na co pan Matakiewicz całkiem ze spokojem i zimną krwią odpowiedział w te słowa: „Właśnie, że wy jesteście djabłami, a my jesteśmy krzyżem, który musi toczyć walkę z djabłem, a że djabeł się krzyża boi, zatem cieszymy się już zwycięstwem po naszej stronie".

Otóż kochani Rodacy i Ludu Polski, masz obraz najdokładniejszy, jakich masz przewódców i przedstawicieli w obozie „Piasta", którzy takiemi brutalnymi słowy potrafią lżyć ludzi, którzy w imię prawdy opartej na zasadach katolickich idą przed tobą.

Pamiętaj chłopie polski, że Witos, do którego tak się jeszcze zawsze szczerze modlisz, nie uratuje cię i powie ci, gdy już krucho z tobą będzie. „Pocóżeś za mnąm tak na oślep, loz, jageś widzioł błoto, a teraz to se radź sam jak możes", i będzie uciekał, gdzie mu prościej będzie, a ciebie zostawi. Po prawdzie powiedziawszy chłop z niego nielada gębę ma dobrą, głowę nie od parady i możnaby się po nim wiele spodziewać, żeby nie był cygan, jakich mało, jak się sam raz do mnie wyraził „że się dziś nikt prawdą w polityce nie kieruje, że teraz ten żyje kto dobrze cygani i blaguje" to też on tę sztukę doskonale umie.

Nie podobna zaś, żeby się wszyscy blagą i kłamstwem kierowali, bo jakżesz by to nasze społeczeństwo wyglądało, gdyby w niem same blagiery i cygany były.

My chłopi chcemy prawdy!

Mamy Stronnictwo Katolicko Ludowe, którego hasłem jest Katolicka Polska, a więc bezwątpienia jego idea oparta jest na prawdzie kościoła katolickiego, to też śmiało bez wahania każdy prawy Polak katolik jemu powinien swoje i Ojczyzny dobro powierzyć, bo na takiem gruncie wzniesiony gmach państwa polskiego może przetrwać wieki. *S. Lechman.*

Chronow, dnia 16 września 1927.

Dawidów, ziemi podlaskiej.

Młodzież wsi naszej od roku 1922 była zorganizowana w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, aby sobie ułatwić pracę nad zdobyciem większej oświaty. Lecz w roku 1924 z powodu przeprowadzenia różnych zmian pod względem młodzieży ewentualnie z powodu zmiany ks. proboszcza tut. parafji, a naszego patrona, praca w Stowarzyszeniu zaczęła słabnąć lecz dzięki szlachetnym wysiłkom tutejszej młodzieży wzrosła znowu. Młodzież gromadzi się w dniu 10 lipca w sali szkolnej, wybierając zarząd nowy na czele którego patronem został miejscowy prob., ks. Stanisław Klimkiewicz.

Do Zarządu męskiego weszli: Prezes Franciszek Józef Bielecki, sekr. Józef Kozak, kasjer Karol Sak, bibljotekarz Jan Sak.

Do Zarządu żeńskiego weszły pp.: prezeska Maryla Łobejkówno, sekretarka Stefka Szajdówna, kasjerka Maryla Lewczukówna.

Mile to jest obserwować młodzież tą, która naprawdę myśli i stara się otworzyć drogę do kultury tym, którzy przez lat tyle mieli zamknięte pole do pracy, a którzy byli i zdolni do czynów bardzo wielkich. A więc i w dalszej tak wielkiej pracy „Szczęść Boże".

Z. p. Prezes *Franciszek Józef Bielecki.*

Sprawozdawczy powiatowy wiec poselski w Dąbrowie.

Dnia 19 b. m. odbył się w *Dąbrowie* sprawozdawczy wiec poselski, który zagaił ks. kanonik *Słowiński Franciszek.* Do prezydjum zostali wybrani: jako przewodniczący: p. *Łabuz,* jako sekretarz p. *Romanowski.*

Jako pierwszy zabrał głos *poseł ks. dr Czuj*, następnie prof. inż. Bobrowski, oraz szereg wójtów.

Po nader zajmującem sprawozdaniu ks. posła dra Czuja przyjętem z nadzwyczajnym entuzjamem przez licznie zebranych uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani polecają Prezydjum wiecu, jak też i Zarządowi powiatowemu odesłanie hołdowniczego telegramu Najprzew. Arcypasterzowi, Ks. Biskupowi Leonowi Wałędze.

2) Ponieważ zanosi się na uchwalenie ustaw w dziedzinie prawa małżeńskiego w duchu niekatolickim, — przeto zebrani wzywają swych reprezentantów, aby polskie prawa małżeńskie były wypracowane w myśl zasad Kościoła katolickiego.

3) Wynagrodzić krzywdę powstałą przez dewaluację kasom Stefczyka i sierocym, przez zwrot z kas Państwa, by pokrzywdzonymi nie byli najbiedniejsi, a strata rozłożyła się na wszystkich.

4) Zważywszy, że rolnictwo jest podstawą państwa, należy dołożyć wszystkich sił, by rolnik dostał kredyt tani i długoterminowy na uruchomienie gospodarstw rolnych — a w szczególności kredyt na zasiew i nawozy.

5) Skasować urzędy ziemskie, a pieniądze wyznaczyć na długoterminowy kredyt dla rolników.

6) Zważywszy, że asekuracja w Polsce jest powszechną, zebrani na wiecu kategorycznie żądają obniżenia premji asekuracyjnej najwyżej do pół procent i ponadto stworzenia funduszu rezerwowego, z którego każdy pogorzelec na odbudowę spalonej sadyby swobodnie i na niski procent mógłby korzystać; z tego też funduszu winno się pożyczać ludziom na pokrycie zabudowań dachówką.

7) Zważywszy że wszelkie wierzytelności państwowe ściągane są przez sekwestratorów z największą bezwzględnością, a bardzo często i największym nierozsądkiem, albowiem koszta ściągania nie są nawet w części pokryte wartością zajętego przedmiotu, ponadto, że nieuświadomiona ludność terroryzowana przez niesumiennych sekwestratorów nie umie się bronić, zebrani jak najkategoryczniej protestują przeciw wykroczeniom, do nieba o pomstę wołającym i wzywają posłów, by to jak najprędzej przedstawili odnośnym władzom, celem zaprzestania krzywdzenia najbiedniejszych.

8) Zważywszy, że obecna ustawa dotycząca opłaty od przelewu każe w przeciągu trzech tygodni uiszczać całą należytość, a nie — jak to było za rządów zaborczych — w przeciągu jednego roku i na raty — grożąc w razie niezapłacenia karą pięciokrotnej wysokości podatku, przez co wielu najbiedniejszych, którzy mogliby na raty kupić kawałeczek gruntu lub domek, nie może tego uczynić dzięki wspomnianej ustawie, — więc wobec takiego stanu rzeczy zebrani wzywają posłów, aby ustawy te znowelizowano w duchu dawnych austrjackich ustaw, t. j., aby podatek ten mógł zostać uiszczony w ratach i w czasokresie dłuższym, zależnie od zamożności kupującego.

9) Podatek drogowy jest również nieprawdopodobnie wysoki, więc również należy go obniżyć.

10) Zgromadzenie uchwala jednogłośnie votum zaufania dla posła ks. dra Czuja, oraz dla gen. Sekretarjatu Stronnictw.

Pomoc ze strony rządu dla Małopolski zachodniej.

W związku z klęskami elementarnemi i powodziami, które dotknęły i Małopolskę zachodnią, a w szczególności w dużym stopniu cały powiat ropczycki, częściowo jasielski i całą Orawę, rząd wyasygnował dotąd na pomoc: na zasiewy w jesieni tego roku 480.000 zł; na roboty wodne i drogowe dla usunięcia zniszczeń powodziowych 150.000 zł.; na doraźne zapomogi dla najbiedniejszych poszkodowanych 40.000 zł. W związku z powyższem wojewoda krakowski zwołał posiedzenie wojewódzkiego komitetu pomocy rolnej w Krakowie przy współudziale Spółdzielni rolniczo-handlowych i rolniczo kredytowych, który to komitet na odbytych posiedzeniach w dniu 14 i 24 b. m. rozdzielił sumę przeznaczoną na zasiew dla następujących powiatów: dla powiatu ropczyckiego 120.000 zł, jasielskiego 35.000 zł., nowosądeckiego 35.000 zł., bocheńskiego 35.000 zł., limanowskiego 30.000 zł., makowskiego 30.000 zł., tarnowskiego 30.000 zł., pilzneńskiego 30.000 zł., brzeskiego 22.000 zł., wielickiego 20.000 zł., gorlickiego 20.000 zł., grybowskiego 18.000 zł., chrzanowskiego 16.000 zł., mieleckiego 15.000 zł., nowotarskiego 10.000 zł., dąbrowskiego 8.000 zł., myślenickiego 6.000 zł

Należy zaznaczyć, że suma powyższa pokrywa całe ustalone zapotrzebowanie. Rozdziału powyższych kredytów dokonano, opierając się na wykazach szkód, zestawionych przez poszczególne starostwa, skontrolowanych następnie przez naczelnika wydziału rolnictwa Dr Szymusika. Równocześnie uchwalono odnieść się do ministerstwa rolnictwa o przesunięcie terminu spłaty rzeczonych kredytów do jesieni roku przyszłego.

W związku z tą akcją pomocy ze strony rządu poszkodowanym pan wojewoda krakowski w towarzystwie naczelnika wydziału rolnictwa Dr Szymusika dokonał objazdu w dniach od 16—20 b. m. powiatów: myślenickiego, limanowskiego, nowosądeckiego, grybowskiego, gorlickiego, jasielskiego, pilzneńskiego, ropczyckiego, tarnowskiego oraz Orawy i Spisza (pow. nowotarski), gdzie, objeżdżając poszczególne gminy dotknięte powodzią względnie gradobiciem, od-

był konferencję z wieloma wójtami w celu zapoznania się bezpośredniego z potrzebami gmin, które najwięcej ucierpiały i zarazem rozdzielił dla najbardziej potrzebujących gmin wymienione 40.000 zł., na doraźną pomoc. Również na miejscu zakomunikowano wójtom o pomocy kredytowej na zasiewy. Pan wojewoda wysłuchał wszędzie życzeń ludności, a w szczególności w pasie pogranicznym w jasielskim powiecie, oraz na Orawie i Spiszu. W Jurgowie na Spiszu zgłosiła się do pana wojewody delegacja gmin: Jurgów, Czarnogóra i Rzepiska, która uskarżała się na wysokie opłaty weterynaryjne od przeglądu bydła i owiec, pędzonych na wiosnę na pastwiska, leżące w Czechosłowacji. Opłaty te: 1 zł. za oględziny od krowy, a 30 gr. za oględziny od owcy pan wojewoda uznał za niesłychanie wygórowane, a przeważnie bezprawne. — Pan wojewoda przyrzekł ludności tych gmin, że nadmierne opłaty uchyli. Również przyrzekł pogranicznym gminom, że wyjedna wcześniejsze otwieranie granicy stosownie do potrzeb ludności rolniczej. W Jurgowie, gdzie zgromadziły się delegacje wielu gmin sąsiednich, oraz z Bukowiny, pan wojewoda był uroczyście powitany przez przedstawicieli gmin i miejscowe duchowieństwo. Dziekan Spiski ks. prałat Madej, b. poseł katolicko-ludowy wygłosił bardzo serdeczne powitanie i prosił o zakomunikowanie rządowi, że może w zupełności liczyć na duchowieństwo na tych rubieżach państwa, które w pełni rozumie konieczność współpracy z nim.

W powrotnej drodze pan wojewoda wstąpił do gminy Białki, gdzie konferował z przedstawicielami gminy, a zarazem odwiedził ks. prałata Madeja.

Nowy kurator krakowski.

W Kuratorjum krakowskiem, dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej mianowany został kuratorem krakowskim Dr. filozofji Tadeusz Kupczyński, który przez ostatni dziesiątek lat, stał na czele Wyższych Kursów Naucz. i Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie.

Syn ziemianina z Piotrkowskiego, kształcił się w gimnazjum w Piotrkowie, do 8 klasy włącznie. Gdy zaś w r. 1905 wybuchł strajk szkolny na tle stosunków polsko - rosyjskich, jako jeden z kierowników tego ruchu został z gimnazjum tuż przed maturą wydalony. Nie załamał się jednak w pracy narodowej, tylko wytrwale prowadzi ją jeszcze przez dwa lata, poczem udaje się do Krakowa, gdzie składa maturę, w r. 1908 w IV gimnazjum.

Jako jeden ze znanych działaczy wśród młodzieży, wstępuje na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie i od r. 1908 do 1912 studjuje prawo i historję, poczem pracą swą: „Kraków w powstaniu Kościuszkowskiem" wydawnictwa Tow. Miłośników Krakowa, zdobywa sobie godność doktora filozofji.

Z chwilą wybuchu wojny, rzuca swą pracę naukową, i wstępuje do Legjonów.

W r. 1918 powierzono Mu kierownictwo i organizację Wyższych Kursów Nauczycielskich poczem, gdy w r. 1921 otwarto Instytut Nauczycielski (Pedagogiczny), w dowód uznania Jemu powierzono kierownictwo.

Na tem stanowisku blisko 10 lat czuwał, nad gruntownem przygotowaniem około 1.500 nauczycieli i nauczycielek do wydatnej pracy w tym ciężkim zawodzie.

W uznaniu zasług proponowano mu wiceministerstwo oświaty, czego jednak nie przyjął. Obecnie na wyraźne życzenie władz obejmuje ster szkolnictwa w woj. krakowskiem.

Porąbka Uszewska (pow. Brzesko). Dnia 11 września w niedzielę po sumie odbył się u nas wiec sprawozdawczy poselski. Przybył poseł *ks. dr Czuj*, w towarzystwie jener. sekretarza *prof. Bobrowskiego*. Zagaił czcigodny ks. dziekan *Palka*, wielki patrjota i działacz społeczny.

Ks. dr. Czuj zdał zwięzłe sprawozdanie z działalności klubu poselskiego S. K. L. i przedstawił w dosadnych barwach wypadki ostatniego roku. Ogromna masa ludu wysłuchała w skupieniu rzeczowej i spokojnej mowy, bez demagogji i rzucania się na przeciwników, jak to praktykuje choćby taki p. Ubrzez-Brodacki. Prof. Bobrowski mówił o sprawach gospodarczych i organizacyjnych. Przemówienie to nacechowane było wielkiem ukochaniem idei katolicko-ludowej.

W obszernej dyskusji zabierali głos między innymi pp. *Rysak* starszy i Fr. *Pabjan*, poruszając bardzo żywotne sprawy.

Uchwalono szereg rezolucyj, a wśród nich pełne wotum zaufania dla ks. posła S. K. L., a nadto skasowanie ministerstwa reform rolnych.

KOMUNIKAT
SEKRETARJATU GENERALNEGO.

Z okazji świetnie udałego wiecu w Dąbrowie, na którym nad wszelką wątpliwość ujawniło się przywiązanie ludu polskiego do naszej świętej wiary katolickiej i przewodników duchowych narodu, oraz żywiołowa siła naszego stronnictwa — wykazało się ponadto, że organizacja stronnictwa stoi na wysokości zadania i rokuje na przyszłość najlepsze nadzieje.

Sekretarjat generalny stronnictwa składa słowa najszczerszego uznania i goracej podzięki dla organizatorów, a w szczególności dla Zarządu powiatowego, kierowanego wypróbowaną i gorliwą ręką, zapałem i umiłowaniem idei naszej przez ks. kanonika Ligęzę, ponadto ks. dziekana Halaka, którego serce odczuło największe krzyw-

dy naszych najbiedniejszych pokrzywdzonych w kasach Stefczyka i znalazło na nie środek ratunku, oraz ks. kanonika Słowińskiego z Dąbrowy, jako gospodarza wiecu, ponadto wszystkim tym, którzy pracą swoją przyczynili się do tak wielkiego trjumfu, jaki idea nasza katolicka w dniu tym odniosła.

Niech duże zwycięstwo to, zdruzgoce wszelkie zwątpienia w sercach naszych, i wznieci żar zapału do pracy nad ludem naszym, który obecnie jak ten skarb leży na drodze, czekając ktoby go podniósł.

Błogosławione te ręce, które go podniosą i powiodą ku Bogu i promiennej przyszłości.

Gen. Sekretarjat.

Łańcuch organizacyjny.

Ks. poseł dr. Czuj wezwany przez jeneralnego sekretarza S. K. L. p. prof. Bobrowskiego, składa na fundusz organizacyjny 100 zł. i wzywa do złożenia dowolnej kwoty: prof. dra Czumę, ks. redaktora Świądra, ks. dra Kotulę, ks. Marszałka, prob. w Harklowej, p. Juljana Bobrowskiego, p. naczelnika stacji w Pisarzowej Kurtykę, ks. prałata Albina, ks. prałata Ślepickiego, p. dyrektora Missonę z Brzeska, ks. Wł. Budzika z Borzęcina, ks. kanonika Słowińskiego z Dąbrowy, ks. kan. Rogóża, jener. sekr. z Tarnowa, ks. Andrzeja Koniecznego z Krzeszowic.

Rozszerzajcie Lud Katolicki



KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ PAŹDZIERNIKA.

3. Poniedziałek. Lukrecji.
4. Wtorek. Franciszka.
5. Środa. Tlawii.
6. Czwartek. Brunona.
7. Piątek. Justyny.
8. Sobota. Brygidy.
9. Niedziela. Djonizego.

OWACYJNIE ŻEGNANY OPUŚCIŁ KS. BISKUP BANDURSKI LWÓW. W ostatnim dniu pobytu we Lwowie złożył ks. biskup Bandurski wizytę ks. Biskupowi wileńskiemu Hryniewieckiemu, przebywającemu, jak wiadomo, we Lwowie; wieczorem zaś wziął udział w pożegnalnej kolacji w Związku Legjonistów, na której byli obecni reprezentanci władz z woj. Borkowskim na czele.

We wtorek popołudniu odjechał ks biskup do Wilna, żegnany owacyjnie na dworcu przez przedstawicieli władz, organizacje społeczne, oraz tłumy zebranej publiczności.

KS. BISKUP ŚLĄSKI LISIECKI O RZĄDZIE I KOŚCIELE. Na uroczystości konsekracji koś-

M. SABATOWICZ.

WIELKANOC

z cyklu „Karpaty".

(Ciąg dalszy).

III.

Pierwszy bunt minął dawno.

Tam leżały długie taśmy pól — dalej las świerkowy — błękitne wzgórza, ale on musiał tu siedzieć i basta. Może nawet był gdzieś za górami, lasami skrawek ziemi, gdzie nie rozbijały granaty żadnych flanek. Powracał smutek.

„Co my możemy wiedzieć!? Może w tej wojnie ziszczą się nasze najśmielsze marzenia" — przypomniał sobie słowa starego leitnanta polaka, ale równocześnie poczuł, że w tej chwili brzmią mu one w duszy fałszywie, nie jak wówczas, gdy je słyszał w „kadrze", gdzieś w Styrji. Takie słowa tutaj na nic.

Wydały mu się teraz zblakłym bezwartościowym frazesem.

Mały skrawek błękitu, świeży wiosenny wiatr nasuwa więcej buntowniczych myśli niż najczerwieńsza propaganda.

— Psiakrew! jacy ludzie głupi! Jacy głupi, syknął na zakończenie jakiejś długiej myśli.

Poczuł w tej chwili tyrańską chęć bicia po spoconych brudnych twarzach tych zahukanych żołnierzy. Pastwiłby się nad nimi za tę bierność, dyscyplinę, za odwagę i za strach, tak strach, który im nie pozwala nawet bać się śmierci.

Aż mu ślina wybiegła na usta z tajonej w duszy pasji.

Nienawidził już wojny od czasu, gdy zaglądnęło mu w oczy wiosenne blade słońce, gdy zaczął myśleć o niej poważnie.

Nienawidził już każdą ideę, którą wywlekali ludzie z tej rzezi.

— Jak można — myślał — w splugawionej posoką ścierce znaleźć srebrną nić?

— Oho Stefek! Znowu nachodzi cię. Trzymaj się!

Uwaga ta wypowiedziana do samego siebie, uspokoiła go nieco.

W taki, jak ten wieczór coś go poprostu szarpało, coś niepokoiło.

Białe pasemka chmur wygładziły się na niebie w długie smugi.

Jaremski uspokoił się.

cioła parafjalnego w Tarnowskich Górach, ks. biskup Lisiecki i ks. kanonik Liwek w swoich przemówieniach w sposób dobitny podkreślili życzliwość władz wojewódzkich na G. Śląsku, oraz rządu Marszałka Piłsudskiego dla sprawy Kościoła katolickiego. Oświadczenia te wywołały wśród zebranych wiernych bardzo silne wrażenie.

PRZYGOTOWANIA DO PRZYJAZDU PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO KRAKOWA. Prezydent dr. Ignacy Mościcki przyjeżdża na dwudniowy pobyt do Krakowa w piątek dnia 30 b. m. Zarząd restauracji Zamku na Wawelu zajął się urządzeniem komnat zamkowych na przyjęcie p. Prezydenta, który przez ten czas w nich zamieszka.

WAŻNE DLA REKRUTOW Z ROKU 1927. Rekruci, pobrani w 1927 r. (poborowi i ochotnicy), zostaną wcieleni do szeregów w następujących terminach: a) między 17 a 19 października 1927 r.: wszyscy ochotnicy, oraz część rekrutów zakwalifikowanych do wszystkich rodzajów broni, prócz baonów administracyjnych; b) między 15 a 17 marca 1928 r. część rekrutów, zakwalifikowanych do piechoty, żandarmerji, służby zdrowia, służby lotniczej i uzbrojenia; c) w jednym z terminów: 28 do 30 września b. r., 29 do 31 grudnia, 29 do 31 marca 1928 r. lub 28 do 30 lipca 1928 roku; zakwalifikowani do służby w baonach administracyjnych. Każdy z rekrutów otrzyma kartę powołania na dwa tygodnie przed terminem wcielenia, który oznaczony będzie ściśle i nie może być zmieniony. Podania o zmianę przeznaczenia do rodzaju broni lub przydziału do formacji uwzględniane nie będą.

Czas służby został ustalony dla poszczególnych rodzajów broni i służby w następujący sposób: a) dla piechoty, żandarmerji, oddziałów służby uzbrojenia i służby zdrowia — 18 miesięcy bez przerwy; b) dla artylerji (z wyjątkiem artylerji konnej), taborów i baonu manewrowego — 18 miesięcy, przyczem część szeregowych zostanie po upływie 12 miesięcy urlopowana na przeciąg 6 miesięcy; c) dla kawalerji i artylerji konnej — 25 miesięcy bez przerwy; d) dla czołgów, lotnictwa, balonów, saperów, saperów kolejowych, łączności i marynarki wojennej — 24 miesiące bez przerwy; e) dla baonów administracyjnych — 21 miesięcy bez przerwy.

Poborowym, którzy stawią się w swych oddziałach z opóźnieniem, czas służby będzie się liczył od dnia faktycznego stawienia się w oddziele. Spóźniający się będą nadto pociągani do odpowiedzialności sądowo-karnej przed sądami wojskowymi, w myśl art. 115 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz wcielani do oddziałów specjalnych o obostrzonym rygorze wojskowym.

JAK NALEŻY SIĘ STARAĆ O ZASIŁKI DLA REZERWISTÓW. W myśl obowiązującej ustawy podania rezerwistów, którzy odbyli ćwiczenia wojskowe i proszą o zasiłki, należy składać w terminie miesięcznym, licząc od dnia zwolnienia z ćwiczeń.

Stanął u wylotu chodnika nadsłuchując, czy nie usłyszy kroków powracających z „menażą".

Na ciemniejące już niebo wychybnął nagle łuk wystrzelonej rakiety. Złote nici rakiet skrzyżowały się, zgięły — i spadając gasły.

Gdzieś daleko zaturkotał maszynowy karabin — i...

— Coś się dziwnego dzieje. Jaremski przez dłuższą chwilę nie mógł zrozumieć braku czegoś. Zadzwoniło mu w uszach.

— Aha! Cisza! Nawet pojedyncze nerwowe karabinowe strzały umilkły. Natężył słuch.

Nawykłe do ciągłego huku uszy zaledwie chwytały odgłos dalekiego, rytmicznego szumu.

Śpiewają chyba?!

Wychylił się za porastającą już trawą nasyp i starał się coś w mroku zapadającej nocy, zobaczyć.

Rzeczywiście śpiewali.

Od rosyjskich okopów szła jakaś uroczysta potężniejąca pieśń.

Słyszało się, że przechodzi przez nierówną linję, gdyż chwilami oddalając się cichła, a chwilami prawie że było można odróżnić pojedyncze jej słowa.

Stefek zeskoczył z okopu i mimowoli położył rękę na karabinie.

— Pane kapral!

Odwrócił się. Za nim stał Wasylko.

— Pane kapral, ne strelajt!

— Dlaczego?

— Zautra paska.

— A więc co z tego?

— Ta szo pane kapral — paska, taj wże! — powtórzył z przekonaniem, jakby to słowo miało jakieś głębsze znaczenie.

Tymczasem rwąca się, to potężniejąca pieśń, huknęła potężną salwą głosów już uzgodnionych.

Wasylko jednym susem stanął na okopie.

— Złaź!

— Pane kapral, śpiwajut, bihme, jak w cerkwi.

Rzekłszy to Wasylko klęknął, i pochwyciwszy słowa i nutę zaczął śpiewać pełną piersią starą cerkiewną pieśń zmartwychwstania.

Zaroiło się na okopie od czarnych żołnierskich sylwetek.

— Śpiwajut!

— Czujesz?

Ciąg dalszy nastąpi.

Wobec tego jednak, iż w roku bieżącym rozporządzenie o wypłacie zasiłków zostało opóźnione, termin jednomiesięczny nie będzie przestrzegany, lecz stosowana będzie następująca procedura:

Dla tych rezerwistów, którzy zwolnieni zostali z ćwiczeń przed ogłoszeniem rozporządzenia o wypłacie zasiłków, termin jednomiesięczny nie jest obowiązujący, natomiast dla tych, którzy powrócili z ćwiczeń po ukazaniu się rozporządzenia w „Dzienniku Ustaw" termin ten będzie ściśle zastosowany.

DRZEWO DLA INWALIDÓW WOJENNYCH Dyrekcje lasów państwowych w poszczególnych okręgach upoważnione zostały przez ministerstwo rolnictwa do sprzedaży inwalidom drzewa opałowego po cenie o 50 procent niższej od taksy obowiązującej w dniu zapłaty z doliczeniem kosztów wyróbki.

Ilość sprzedawanego na powyższych warunkach opału nie może przekraczać 8 metrów drzewa na osobę rocznie.

Z tej ulgowej sprzedaży opału korzystać mogą tylko ci inwalidzi, którzy pobierają rentę inwalidzką.

Na prawo nabycia drzewa budulcowego po cenach poniżej taksy, inwalidzi winni uzyskiwać zgodę ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych.

SKAZANIE REDAKTORA - KOMUNISTY WE LWOWIE. Przed trybunałem sędzów przysięgłych we Lwowie odbyła się rozprawa o zdradę główną przeciwko Jakóbowi Kamplowi, redaktorowi żargonowego pisemka komunistycznego „Das Wort". Kampel w swoich artykułach nawoływał do rewolucji i wojny domowej. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazany został Kampel za zbrodnię zaburzeni publicznego na 6 miesięcy więzienia. Bronił adw. Dr Axer.

8-GOZDINNY DZIEŃ PRACY DLA OSŁÓW. W tych dniach zarząd miasta angielskiego Zutham Sante Anne postanowił, że każdy osioł, stanowiący własność obywatela tego miasta, nie może pracować więcej niż 8 godzin i musi korzystać raz w tygodniu z jednodniowego odpoczynku.

WIELKI WYBUCH ROPY NA POLACH JEN. SZEPTYCKIEGO.—ŹRÓDŁA LECZNICZE. W Węglówce obok Korczyny, w siedzibie szybów naftowych „Karpaty" poszukiwano od 2-ch miesięcy nowych źródeł ropy. W ostatnich dniach natrafiono na polach jen. Szeptyckiego na olbrzymie źródła. Jeden nowy szyb daje 12 wagonów ropy dziennie. „Karpaty" przyjęły nowy zastęp robotników.

Przy wierceniu za naftą natrafiono na źródła wody jodowo-bromowej i źródła wody siarczanej. Inżynierowie francuscy zainteresowali się owymi solankami. Jedno z towarzystw holendersko-belgijskich pragnie zakupić nowe tereny naftowe. Ogólnie panuje mnienianie, że Węglówka stanie się drugim Borysławiem.

ZABÓJCY TRAJKOWICZA UCIEKLI DO MOSKWY. Sprawcy znanego zabójstwa, dokonanego w poselstwie sowieckiem na Trajkowiczu, kurjerzy Szlecer i Gusiew uciekli z Warszawy w nocy z wtorku na środę. Wyjazd ich do Moskwy podjęty był z zachowaniem wszelkich ostrożności zaraz po przesłuchaniu u sędziego śledczego.

ZAMIAST DZIKA ZABIŁ PRZYJACIELA. Ze Stryja donoszą:

Jan Helwig ze Stryja na zaproszenie swego przyjaciela Jana Schmidta, dzierżawcy dóbr w Slawentynie pow. Podhajce, wyjechał doń jako uczestnik polowania na dziki. W pewnym momencie zauważył Helwig jakieś poruszenie. Sądząc, że to dzik, strzelił. Zbliżywszy się do miejsca celu, ku swemu największemu przerażeniu stwierdził, że zamiast w dzika strzelił w przyjaciela. Schmidt po 2-godzinnych męczarniach zakończył życie.

Wypadek ten wywołał zrozumiałe wrażenie.

NIENAWIŚĆ ZAŚLEPIA IM OCZY. Sowiecka straż pograniczna zestrzeliła szybujący nad granicą samolot, sądząc, iż to był aparat polski. Okazało się, że aeroplan był sowiecki. Żołnierze zostali ukarani.

PIOTRKÓW DLA OFIAR POWODZI Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono udzielić doraźnej pomocy pieniężnej w wysokości 1000 złotych, dla ofiar powodzi w Małopolsce wschodniej.

AMERYKANIE NA POWODZIAN W MAŁOPOLSCE. Z Warszawy donoszą, że amerykańskie Tow. „American Joint Distribution Comite" przysłało na ręce ministra spraw. wewnętrznych czek na 15 tysięcy zł., celem przekazania tej kwoty centralnemu komitetowi pomocy dla powodzian w Małopolsce.

NAPADY WILKÓW NA STADA KONI. — W nocy z czwartku na piątek pasły się konie na pastwisku w Bratkowicach koło Stryja. W pewnym momencie wilki napadły na stado koni. — Konie rozbiegły się, jednakowoż wilki dogoniły jednego konia, zakupionego w tym samym dniu przez gospodarza Fedia Pastyszczyna i pożarły go. Wypadek ten jest już piąty z rzędu w powiecie stryjskim w tym roku.

ODEZWA!

Zbliża się uroczystość św. Stan Kostki, patrona młodzieży. W dniu tym, to jest w niedzielę 13 listopada obchodzą co roku Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na terenie całej Rzeczypospolitej „Święto Młodzieży". W roku obecnym na apel centrali ogólno-polskiej, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu, poświęcą Stowarzyszenia szczególną uwagę zorganizowaniu tegoż obchodu. Hasło „Razem młodzi" obiega już całą Polskę.

Aby ułatwić poszczególnym placówkom przeprowadzenie akcji, przygotowała centrala szereg wzorowych wydawnictw, jak kazania, podręczniki do akademij i wieczornic, żetony, nalepki i t. p. Między innemi wydawnictwami pierwsze miejsce zajmie listopadowy numer „Przyjaciela Młodzieży", organu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na terenie całej Polski, który wyjdzie w znacznie powiększonej objętości i w ozdobnej szacie.

Wobec tego zwraca się redakcja do wszystkich czynnych członków Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w całej Rzeczypospolitej, a pozatem do członków honorowych, wspierających, do patronatów i przyjaciół młodzieży z gorącym apelem, by każdy, komu sprawa akcji katolickiej wśród młodzieży leży na sercu, przyczynił się do jak najszerszego rozpowszechnienia listopadowego, propagandowego numeru „Przyjaciela Młodzieży".

Popierajmy polską katolicką prasę młodzieży!

1. *Dla stałych odbiorców,* pobierających „Przyjaciela Młodzieży" w *kwartalnej* prenumeracie, wysyła się ten numer *bez zmiany* abonamentu.

2. *Dla zamawiających wyłącznie Nr. 11* „Przyjaciela Młodzieży":

a) w ilości 1—9 egzempl. po 40 gr. za egzempl.

b) w ilości od 10 egzempl. po 30 gr. za egzem.

Adres dla przesyłek pieniężnych (P. K. O.) Poznań Nr. 202768) i listów do administracji: Spółka Akcyjna „Ostoja" Księgarnia i Drukarnia Poznań, Pocztowa 15.

ODPOWIEDZI PT. WYBORCOM.

Izba skarbowa w Krakowie (wydział emerytur i rent), komunikuje mi co następuje:

1) Bursztyn Regina, Chechły l. spr. 24910. — Dnia 22 lipca 1927 wysłano rekurs do minist. skarbu.

2) Wężowicz Tekla, Ropczyce l. spr. 17431. Rentę z dniem dzisiejszym przyznano.

3) Kosydar Katarzyna z Czechar, pow. Ropczyce, l. sj. 48895. Brak powodu śmierci syna. Należy wnieść prośbę do sądu okręg. o uznanie go za umarłego; zaś do P. K. U. wnieść prośbę o uznanie za umarłego.

4) Perć Marja, Ropczyce, l. 5378. Brak deklaracji i metryki mierci.

5) Babicz Marja, Chechły l. spr. 64329. Wzywa się o deklarację.

6. Kisiel Franciszek, Ropczyce, l. spr 16293. Odniesiono się do Nadzoru kontroli skarbowej w Ropczycach o zbadanie stosunków majątkowych: familijnych petenta. *Br. Greis,* poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Jan Wańczyk, N. Sącz. Nad sprawą tą pomyślimy.

Władysław Hajduk. Prenumerata wyrównana do końca roku „Gazeta Kościelna" wychodzi we Lwowie.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Do numeru obecnego załączamy czeki z uprzejmą prośbą, o wyrównanie zaległości i przedpłatę na ostatni kwartał.

NIE SIADAJ NA TRAWIE GDZIE SĄ MRÓWKI. Poczciwy obywatel miasteczka Saint Opportune we Francji, korzystając ze święta, udał się do Briouze skąd miał wziąść pociąg do Bagnolles de l'Orne. Miał on 25 minut czasu do najbliższego pociągu i nie wiedział w jaki sposób skrócić czas wyczekiwania. Przyszła mu doskonała myśl: usiąść na trawce, co jest zawsze przyjemnością dla rzetelnego mieszczucha. Zażywszy świeżego powietrza, wsiadł do przybyłego pociągu.

Zaledwie pociąg ruszył, człeczysko nasze poczęło odczuwać niedyskretne swędzenie. Humor jego, który był doskonały, z punktu popsuł się. Począł drapać się gruntownie w nadziei, że niemiłe swędzenie przejdzie. Omylił się, Zaczął dokładnie badać przyczynę tego zjawiska. Bez trudu wykrył całe stado mrówek, spacerujących swawolnie po jego garderobie. Był sam w przedziale. Nie namyślając się ani chwilki zdjął spodnie i począł wytrząsać je przez okno. Nagle, o zgrozo, spodnie wymknęły mu się z rąk i pędzone wiatrem frunęły w kierunku pobliskiego lasu. Nasz podróżny oniemiał. Był jednak bezradny w tej chwili. Pociąg biegł do następnej stacji. Po zatrzymaniu się pociągu, drzwi się otworzyły i weszło kilka pań. Biedaczystko ze strachu i ze wstydu schował się pod ławkę. Panie w krzyk, bo sądziły, że albo jaki brzydki satyr, albo warjat. Zjawił się zawiadowca stacji, wyciągnął niefortunnego pasażera z pod ławki i zaprowadził go spojrzeniami rozbawionych widzów do bundynku dworcowego.

Oskarżono go o obrazę obyczajności publicznej. Tłomaczył się jak mógł, lecz nikt mu nie wierzył. Dopiero telefonem sprawdzono, że pan ten, nie jest ani rozpustnikiem nałogowym, ani warjatem. Wypuszczono go na wolność, poprzednio jednak zawiadowca stacji pożyczył mu swoich spodni.



Niepoprawny samobójca.

Widząc rację swego bytu
Utraconą bezpowrotnie,
Wicek ze swą opozycją
Chciał już wieszać się dwukrotnie.

Ale cóż poradzi na to
Niedołężny biedaczyna,
Kiedy mu za każdym razem
Sam Piłsudski sznur przecina?!

I ma rację, boć na życie
Własne godzić tak nie można,
Bo to rzecz niechrześcijańska,
Bo to rzecz ogromnie zdrożna,

Gdy spóźnione bohaterstwo
Witos chce okazać światu
Niech dyjetek odżałuje
I niech zrzeknie się mandatu.

Tak więc naszej opozycji
Lewa, jak i prawa strona,
Nie powiesi się, lecz pewnie
Naturalną śmiercią skona.

Gdy ostatni raz już zipnie,
Kiedy już wyciągnie nóżki
„Powsinoga" obiecuje
Sute sprawić jej zaduszki.

Organiście da trzy złote,
Niech jej duszę wypomina
A „Dziadkowi" za ratunek
Order Samarytanina.

Powsinoga w Krzeszowicach.

II.

Olśniony jasnością, bijącą z okien i od widnych przez nie flaszek z okowitą, byłbym tak stał, zapatrzony w nie, niewiadomo dokąd, kiebym nie poczuł, że mi we wnątrzu na sumieniu robi się mdło.

Zamroczyło mnie i byłbym już upadł, gdyby niepodtrzymały mnie trzy pary rąk.

Ktoś mną szarpnął, a jakiś głos krzyknął:

— Oświęcimski! — Czystej!

Poczułem w ustach mokrość i smak.

— Żytniówa! — skonstatowałem.

Jasność mi do łba wracała.

Rozglądnąłem się. Ścisk kole mnie był okrutny, jakby na jakowym jarmarku, abo i odpuście.

— Bracie! — rzekę do jednego, trzymającego mnie pod pachę. — Jako się piszesz?

— Pięta!

— Ho, ho! — Będę teraz stać pewnie. — A ty przyjacielu drugi?

— Pięta, do usług!

— Na dwóch jeszcze pewniej!

— A trzeci?

— Tyż Pięta, panie konwisarzu.

— Ki licho? — Niech zreśtą będzie, pomyślałem. Kiej se tak organizuję gwardję przyboczną, przecisnął się przez tłum jakiś niepozorny człeczyna.

Piastowska odznaka dyndała mu na piersi, a na pomiętej, niby stare kalosze twarzy wiły się



Kędzierzawe, jak grochowina wąsiki. Wyprostował się przedemną i uderzył w czako.

A miał na głowie oberleitnancką austrjacką czapę, pewnikiem przez pośpiech zawdział ją.

— Ich melde ge... zaciął się i dokonczył już po ludzku: — Melduję się panu komisarzowi dobrodziejowi; emerytowany sędzia sprawiedliwy, prezes klubu Piasta, właściciel ziemski, obrońca uciśnionych włościan Kopf. — Serwus! i wyciągnął ku mnie rękę. Zrobiłem naprędce komisarską urzędową minę.

— Jaka sprawa?

— Protestuję panie komisarzu.

— Przeciw czemu?

— Przeciw wszystkiemu.

— Cie go, protestanta! — pomyślałem. — A w szczególności? — pytam go.

— Przeciw wszystkiemu — powtórzył — przeciw większości, przeciw wyborom, przeciw kasie, przeciw Kółku, przeciw województwu, przeciw szkole, przeciw katechecie, przeciw...

— Dość!... dość!

— Przeciw całym Krzeszowicom, przeciw całej Polsce, przeciw całemu światu! — wyrzucił ze siebie czerwony już, jak burak sędzia sprawiedliwy, wyznawca Witosa i jął łapać dech i czerwienieć, jako burak.

— Pięta! Żytniówy panu sędziemu, bo go dusi pasja.

— Nie pijam, panie komisarzu! Protestuję! — zaczął znowu, ale mu Pięta wlał w gardło jedną „mocną" i sędzia zakrztusił się, zatrzepotał rękami i znikł w tłumie, nie powiedziawszy ani nawet „servus". Z ciżby doleciał nas ino jego okrzyk:

— Protestuję!

Tłum jął mnie otaczać coraz większy. Dałem znak, że pragnę mówić.

— Stulcie pyski — zagaił wiec donośnym głosem, krzeszowicką modą jeden Pięta.

— Kto ma jakoweś boleści, niech mówi — zawołałem.

— „Krew, naszą długo leją katy i płyną ludu gorzkie łzy!"

— Kto to mówi?

— Wałek jestem — towarzyszu komisarzu i mówić będę na zasadzie powszechnego, tajnego, bezpośredniego, pięcioprzymiotnikowego prawa, czy kto słucha, czy nie słucha. Choćbyście mnie rozwiązali, mówić nie przestanę.

— Zapisz Pięta.

— I płyną ludu gorzkie łzy na zasadzie tajnego, czy kto słucha, czy nie słucha, nie przestanę — sylabizował Pięta, pisząc węglem na ścianie szynku.

— Jeszcze kto? — zawołałem.

— Panie tomisarzu! Tciałbym wnieść zażalenie nieważności, ttóre...

— Ktoś pan jest?

Pan z kozią bródką wydostał się z tłumu i podał mi zwinięty w rulon i związany różową wstążeczką papier.

— Przepraszam, moje imieniny na Bałtazara — szepnąłem wzruszony.

— Ja też panie tomisarzu nie wedle imienin, ale z zażaleniem nieważności „nieważności". Trzywdzą mnie współobywatele otropnie, trzywdzą i za moje dobre serce, za piwo, za wodociągi, za za... za długi! (głos z tłumu) i za długi — powtórzył pan z kozią bródką.

— Moja panie tomisarzu tobita powiedziała mi jako one spartanki: „Z nią, albo na niej", to jest z godnością burmistrzowską wróć, abo nie wracaj.

(Ciąg dalszy nastąpi).



SPRYSKIWANIE DRZEW OWOCOWYCH.

Spryskiwanie drzew w jesieni po opadnięciu liści i na wiosnę jest konieczne, ma ono na celu nietylko zniszczenie mchu i porostów, ale także i zniszczenie jajeczek owadów, względnie szkodników, zimujących w spękaniach kory, zabezpieczenie przed chorobami, zmarznięciem lub przepaleniami słonecznemi. Do spryskiwania lepiej używać trzyprocentowej cieczy bordoskiej (tylko wówczas, kiedy drzewa nie mają liści), chociaż i samo mleczko wapienne daje doskonałe wyniki.

PRZECHOWYWANIE SADZENIAKÓW PRZEZ ZIMĘ.

Z doświadczeń okazało się, że ziemniaki na sadzenie należy przechowywać w kopcach w polu, przyczem o ile dana gleba jest zwięzła, należy je przewietrzać, celem wydalenia dwutlenku węgla, powstałego przy oddechaniu. Przechowywanie w ciepłych piwnicach oddziaływa szkodliwie na jakość i wydatność ziemniaków.

JAK ODUCZYĆ KONIA OD KĄSANIA?

W większości wypadków koń przed ukąszeniem stula uszy. Czasem jednakże bez uprzedniego stulania uszu, koń rzuca się na człowieka i dotkliwie kąsa. Kąsanie spowodowane jest zazwyczaj albo przez złośliwość, albo z chciwości przy jedzeniu i zadawaniu karmu. Oduczyć konia można od kąsania przez podawanie koniowi na kiju gorącego buraka. Koń podrażniony łapie zębami burak i parzy sobie język. Kilkakrotne powtórzenie tego zabiegu bardzo często odzwyczaja konia od kąsania.

WODA.

Pijąc wodę, ot tak tylko dla zaspokojenia pragnienia, nie zastanawiamy się zupełnie, że jest ona organizmowi koniecznie potrzebna do regularnego funkcjonowania.

Nie należy pić zbytnio zimnej wody, zwłaszcza gdy się jest zgrzanym, powtóre woda usuwa spalone substancje.

Tak zwana woda twarda zawiera wapień, pomocny przy rozwijaniu się kości, dla rosnących dzieci, a poza tem ma liczne dodatnie właściwości, dla których się powinno pić wodę codziennie, w ilości kilku szklanek.

Poradnik lekarski.

ŻÓŁTE PLAMY NA PIERSIACH.

Ta wada nie jest ani bolącą, ani dolegliwą, jednak brzydko wygląda, tembardziej, gdy zjawi się u płci pięknej...

Środek pewny i stosowny: nosić na szyji łańcuszek srebrny, który należy raz na tydzień, lub raz na dwa tygodnie należycie oczyścić, gdyż przy noszeniu ściąga chorobliwe plamy i czernieje na węgiel. Łańcuszek nosić, dokąd plamy nie znikną.

ZAKAŻENIE KRWI.

Zakażenie krwi, sprowadzone zakłuciem igłą, szpilką, czy piórem, a objawiające się szybko postępującem obrzękiem, czasem zczernieniem, można powstrzymać w rozwoju przez wymoczenie w kwaśnem mleku, lub maślance. Zakażoną część należy trzymać w płynie kilka godzin (2-3) zmieniając kilkakrotnie płyn. Przyczem pomoc lekarska w każdym wypadku jest pożądana.

DROBNE OGŁOSZENIA.

SERCA LITOŚCIWE prosi o poratowanie ciężko chory od szeregu lat ukończony maturzysta, pozbawiony zupełnie wszelkich materjalnych środków i pomocy, która w tym wypadku okazuje się tem więcej konieczną, że odpowiednia kuracja mogłaby tego chorego w krótkim czasie przywrócić do zupełnego zdrowia. Kogo Opatrzność obdarzyła dobrem zdrowiem, raczy łaskawie przesłać dla cierpiącego tak długo maturzysty choćby najskromniejszą ofiarę do Urzędu parafjalnego w Tarnowcu obok Jasła. Adres chorego: *Ludwik Uram, Tarnowiec ad Jasło.*

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.